



# SIEW

## ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

"TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ  
-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

### Od Redakcji.

W NIEDZIELĘ DNIA 12 CZERWCA B. R. ODBĘDZIE SIĘ W CAŁEJ POLSCE OBCHÓD „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI”. PRZYTEJ OKAZJI NINIEJSZY NUMER „SIEWU” CAŁKOWICIE POŚWIĘCAMY CELOM I ZADANIOM RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO. WYDAJEMY GO O TYDZIEŃ NAPRZÓD, ABY UMOŻLIWIĆ KOŁOM MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WYKORZYSTANIE PODANEGO MATERJAŁU NA ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI.

## Dzień spółdzielczości.

Spółdzielcy całego świata, zorganizowani w „Międzynarodowy Związek Spółdzielczy” skupiający przeszło 60 narodów na kuli ziemskiej — ustanowili jeden dzień w roku obchodzić jako radosne święto swojej pracy. W Polsce dzień ten przypada w roku bieżącym na niedzielę 12 czerwca. Zarówno w miastach jak i we wsiach ma wyjść zorganizowany w swoich spółdzielniach lud pracujący na światło dnia i manifestować zbiorową wolę do walki o lepsze jutro.

Święto to winno być pełne radości, bowiem spółdzielczość nie tylko tęskni i marzy o jaśniejszej przyszłości — ale powoli, krok za krokiem w szarej, upartej pracy codziennej zdobywa tę nową przyszłość. Spółdzielczość nie krzyczy, nie grozi, nie ludzi swoich wyznawców obietnicami — ale zaprzęga ich do pracy pospólnej, uczy tej pracy i każe myśleć nie tylko o sobie, ale o potrzebach i dążeniach zbiorowości. W tysiącach spółdzielni rozmaitego typu — czy to w stowarzyszeniach spożywców, czy też w spółdzielniach

mleczarskich, jajczarskich, kasach Stefczyka i innych — osiąga chłop i robotnik wszelkiego rodzaju korzyści materialne i moralne, pomnaża bogactwo swoje i społeczne.

Jakaż rola w tym święcie spółdzielczości przypada nam — zorganizowanej młodzieży wiejskiej — którzy razem, w gromadzie weszliśmy na bojowe szlaki społecznych przeznaczeń? Odpowiedź bardzo prosta: wszak praca nasza w istocie swojej jest spółdzielczą, opartą na wzajemnym współdziałaniu i pomocy. W Kole Młodzieży mamy nie tylko wspólnie się bawić, ale pomagać sobie wzajemnie, uświadamiać się społecznie i zdobywać to, czego sami w pojedynkę w naszych trudnych warunkach życia wiejskiego nie osiągnęlibyśmy. „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!” — oto hasło, które świadomie lub podświadomie przeżywają się i w naszej pracy, w każdym jej szczególe. Ale obok tych bezcennych wartości moralnych i wychowawczych, które rozwijać i pogłębiać będziemy w naszym życiu zbiorowym — musimy zawczasu, już w Kołach Młodzieży

Wiejskiej, zbliżyć się i do praktycznych zadań ruchu spółdzielczego. Bo łatwo mówić o spółdzielczości, ale bardzo trudno jest prowadzić wytrwale i zwycięsko pracę spółdzielczą na wsi. Do tego potrzeba w pierwszym rzędzie wysokiego wyrobienia społecznego, poświęcenia dla dobra gromady i odpowiedniego przygotowania technicznego. Dlatego w Kołach Młodzieży musimy, czy to przez czytanie odpowiednich książek, wygłaszanie odczytów, organizowanie kursów, wycieczek do wzorowo działających stowarzyszeń i t. p. — zapoznawać się z zasadami i sposobami pracy spółdzielczej wszelakiego typu. W wielu miejscowościach zawiązała się już bardzo pożyteczna współpraca Kół Młodzieży Wiejskiej ze stowarzyszeniami, zdarzają się wypadki, że młodzież wiejska samorzutnie organizuje mleczarnię, jajczarnię lub inną placówkę wspólnej pracy.

Ten ruch musimy rozwijać, potęgować, a jako młodzież wiejska, pracująca na roli, musimy baczniejszą uwagę zwrócić na spółdzielczość rolniczą, zacieśniać z nią węzły wspólnej pracy, bo jej zadaniem jest organizowanie wytwórczości rolniczej, pomaganie rolnikowi w wydobywaniu z ziemi i gospodarstwa jak największych korzyści za twardą pracę.

Dlatego w dniu 12 czerwca staśmy i my — młoda wieś polska — pod tęczowy Sztandar Kooperacji, który jako symbol wolności, braterstwa i sprawiedliwości łączy spółdzielców wszystkich narodów i ras, bez różnicy religii i przekonań. Niech i nas zjednoczy na znak, że zawsze stajemy w szeregach bojowników o lepsze Jutro świata. Spółdzielczość stawia sobie jako cel ostateczny podbić świat w cichym, wytrwałym pochodzie i zaprowadzić w nim nowy porządek, oparty na sprawiedliwości społecznej. Zadanie to olbrzymie, jeśli się zważy, ile to jeszcze nierówności, wyzysku i krzywdy pełni się dokoła. Ale to winno w nas tylko hartować zaciętość i bojowość w pracy społecznej. Dążenia ruchu spółdzielczego są wiecznie żywe i wiecznie młode — dlatego święto spółdzielcze niech będzie i naszym świętem — świętem młodości. Weźmy czynny i żywy udział w urządzaniu obchodów, przygotujmy na ten dzień widowiska, śpiewy, deklamacje i inne rozrywki, a nadewszystko rozpowszechniajmy ideę spółdzielczości, ideę wspólnej pracy wśród biernych i niezorganizowanych mas. Niech w szlachetnym i twardej życiu rolniczym zabrzmie szlachetna дума i zwycięska radość w tem przekonaniu, że spółdzielczość jest jedyną drogą, która wydzwignie wieś z nędzy i poprowadzi ją na słoneczny gościniec szczęścia społecznego.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

## Młodzież i lud.

„A gdy gdziekolwiek młodzież i lud są czynne — tam szerokość, tam rozmach, tam dal, tam potrzeba horyzontów ideału”.

E. Milewski.

A gdy naród z męką i mozołem  
Idzie w wielki nowej drogi trud,  
Kto narodu sercem będzie i czołem?  
— Młodzież i lud  
Społem!

Kto podniesie sztandar ideału?  
Kto zapuka do mądrości wrót?  
Kto zapali pochodnię zapatu,  
Oświecając drogę przyszłej chwały?  
— Młodzież i lud!

Kto jak w dzwony w myśli twórcze uderzy,  
Myśli skrzące tęczowo jak cud,  
Co kregami pójda coraz szerzej,  
Niby fale światła z wielkiej wieży?  
— Młodzież i lud!

A gdy trudna przed narodem droga,  
Gór przepaście i otchłanie wód,  
Kto mu serce i ramiona poda,  
Aby w sobie znalazł mocy Boga?  
— Młodzież i lud!

## O idei spółdzielczości.

Zdarzyło mi się pewnego razu być na zebraniu młodzieży wiejskiej, na którym był referat: „O spółdzielczości”. Referat ten naszpikowany był cyframi, zestawieniami, trwał 45 minut, to znaczy tyle, ile przyzwoity referat trwać powinien. Po referacie była dyskusja. I oto jakie znamienne pytanie ze strony jednego młodzieńca padło pod adresem referenta: „Jaki właściwie jest zasadniczy cel ruchu spółdzielczego?” Pytanie to trafia w źródło bardzo poważnej sprawy. Wiele mówimy i piszemy o rozmaitych spółdzielniach spożywców, rolniczych, handlowych, kredytowych, mieszkaniowych, budowlanych i innych, a za mało się mówi i pisze o najważniejszej w tej sprawie rzeczy — o idei całego tego ruchu. Czyni się to w wielu wypadkach świadomie, a niesłusznie. Jest bowiem wielu ludzi, którzy mniemają, iż jest to sprawa zbyt skomplikowana, aby mogła być zrozumiana przez ludzi prostych, słabo wykształconych. Jestem w tej sprawie zdania przeciwnego. Twierdzą, że niema takiego tru-

dnego zagadnienia, którego by nie można w sposób prosty wyłożyć.

Przystępuję więc do rzeczy. Aby się zorganizować, gdzie w naszym życiu umieścić należy spółdzielczość, trzeba, niestety, zacząć od spraw, które bardzo daleko stoją od spółdzielczości. Człowiek na świecie coś robi, wykonuje ciągle jakąś pracę, pomimo, iż wszelka praca, nawet najłatwiejsza, jest uciążliwa i sprawia człowiekowi przykrość. Dlatego też człowiek, o ile to jest tylko możliwe, stara się unikać pracy, ułatwiać sobie pracę, ale — zupełnie uwolnić się od niej — nie może.

Jakaż więc jest przyczyna tego przykrego stanu, co zmusza nas do pracy?

Tą przyczyną, tym musem — jest p o t r z e b a.

Musimy pracować, bo potrzebujemy jedzenia, ubrania, picia, spania, zabawy i wielu innych rzeczy.

Praca istnieje na świecie, jako konieczny środek do zaspokojenia ludzkich potrzeb, do wytwarzania tych przedmiotów, których człowiek w życiu swym potrzebuje. Choćbyśmy rok szukali — nigdzie nie znajdziemy gotowej bułki, ani gotowego ubrania. Jeżeli teraz na pracę będziemy patrzyli nie jako na zjawisko, zachodzące w życiu człowieka, ale w życiu wielkich gromad ludzkich, to będziemy musieli zaobserwować dwa następujące fakty:

1) **W y t w ó r c z o ś ć p r a c y.** Stwierdzono już naukowo i praktycznie, że praca ludz-

ka jest tak wydajna, iż, pracując naprzykład w ciągu jednego dnia, człowiek może nietylko zaspokoić swoje potrzeby w ciągu tego dnia, ale jeszcze może coś odłożyć na przyszłość. Inaczej mówiąc, praca ludzka wystarcza nietylko na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb człowieka, ale pozwala mu jeszcze robić oszczędności.

2) **P o d z i a ł p r a c y.** Drugim ważnym zjawiskiem, z którego bardzo wiele płynie rozmaitych poważniejszych następstw, jest podział pracy.

Na czym istota jego polega? W dawnych bardzo czasach człowiek sam zaspakajał wszystkie swoje potrzeby. A więc sam pracował nad sporządzeniem sobie mieszkania, jedzenia, ubrania i wogóle nad zaspokojeniem swoich potrzeb. Z biegiem czasu stan ten gruntownie się zmienił. Nastąpiła pewna specjalizacja pracy.

Jedni ludzie nauczyli się dobrze budować domy, inni sporządzać ubrania, inni znowu pracować nad uprawą rozmaitych roślin potrzebnych do jedzenia i t. d. Przyczyny tego były rozmaite. Wymienimy tu niektóre. Jak wiemy, nie wszędzie na świecie są jednakowe warunki życia dla człowieka.

W pewnych miejscowościach naprzykład ziemia jest tak urodzajna, że zmusza poprostu mieszkających tam ludzi do tego, aby zajmowali się uprawą roli. W innych miejscach nagromadzone są rozmaite bogactwa, jak węgiel, sól,

JÓZEF ZAWIRUCHA.

## Na gruzach starej karczmy.

W Kozibrodach, na samym końcu wsi, tuż przy stawie dworskim, stała stara karczma. Frontem zwrócona była do szerokiego gościńca — tylną zaś ścianą przylegała do stawu. Po obydwu zaś stronach karczmy było pełno głębokich dołów zalanych wodą, to też wyglądała ona jak twierdza niezdojta. Co się w tej twierdzy niezdojtej mogło dziać dawnymi laty, nikt o tem nie wiedział dokładnie. Wprawdzie starzy ludzie wiele rzeczy o tem opowiadali — ale te ich opowiadania coraz to inaczej wyglądały.

Pewną rzeczą było tylko to, że karczma była bardzo stara, że starą już była w czasie powstania sześćdziesiątego trzeciego roku, że od czasu tego powstania stała pustkami, wreszcie że była karczmą niczyją, a więc bezpańską.

Pańską to jednak ona niegdyś była. Wszyscy starzy ludziska pamiętali jeszcze starego Josela karczmarza, któremu dwór w arendę tę karczmę dawał. Pamiętają, — i jak jeszcze!

Toć nieraz tam byli, nieraz robaka okowitą zalewali — a jak wesołość napadła, to i tańczyli że aż z podłogi drzazgi się sypały, aż węgly postękiwały, a wiązania krokiew żałośnie skrzypiały.

Ho, ho! Wesołe to były czasy — i jeszcze jak wesołe. Ileż tu chrzcina, wesel i styp pogrzebowych się odbyło! Ile zabaw takich z przypadku, a ile zgromadzeń sąsiedzkich?

Wszystką nędzę, wszystką niewolę pańszczyźnianą, wszyściusięńkie dolegliwości na cieple i duszy można było tam zalać okowitą, a potem pospołu za łby się chycić i o ziem walić i tłuc aż do krwi — albo w zawrotnym obertasie rozwirować, roztańczyć, a potem bez siły i woli paść na zabloconą podłogę i leżeć dopokąd trzeźwiejsi na podwórzec karczemny nie wyrzucili.

Ale co tam! Po co mówić o tem, co było w tej karczmie. Alboż to jedna taka karczma była? Alboż to tylko Kozibrodzianie byli tak szczęśliwi, że im dwór karczmę pobudował i Josela w niej posadził, aby im okowitę nalewał?

I tak stała ta karczma w strasecznym opuszczeniu od czasu krwawego powstania sześćdziesiątego trzeciego roku.

żelazo i t. p., i tam znowu ludzie z natury rzeczy zajmować się muszą przede wszystkim wydobywaniem tych produktów z ziemi. Poza tem w miarę rozwoju życia, potrzeby ludzkie stawały się coraz bardziej skomplikowane. Do zaspokojenia tych potrzeb potrzebne były takie przedmioty, które tylko specjaliści mogli wykonać (naprzykład: jakieś delikatne wyroby metalowe, tkaniny i t. p.).

Dla wykonywania tych przedmiotów zabrali się specjalnie uzdolnieni ludzie, którzy już nic innego nie robili, tylko te przedmioty wykonywali. Wskutek tej specjalizacji powstał podział pracy.

Podział pracy zaś stał się przyczyną bardzo ważnego ruchu, mianowicie — wymiany. Podział pracy bowiem sprawiał, że ludzie wytwarzali swoją pracę nie wszystkie przedmioty, jakie im były potrzebne do życia, ale tylko niektóre, zato w większej ilości. Naprzykład szewc mógł zrobić w ciągu dwu dni jedną parę butów, które jemu wcale nie były potrzebne, były mu zaś potrzebne inne artykuły do codziennego użytku, które musiał nabyć od innych. Wskutek tego każdy starał się przede wszystkim sprzedać przedmioty, które sam wytworzył, a nabyć te przedmioty, jakich potrzebował. Na tem polega zjawisko wymiany, które odgrywa niezmiernie ważną rolę w życiu społecznem ludzi.

Niema już dziś w nowoczesnych zbiorowiskach ludzkich takich jednostek, któreby same

zaspakajały wszystkie swoje potrzeby. Każdy człowiek do ogólnego obrotu wymiany oddaje wytworzone przez siebie przedmioty, a stara się otrzymać te, które jemu są potrzebne.

I oto tu właśnie stajemy wobec całego splotu zjawisk społecznych, niezmiernie powikłanych. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo polegające na tem, że pewne jednostki na tej wymianie będą pokrzywdzone, to znaczy nie otrzymają tego, co im się sprawiedliwie należy. I rzeczywiście niebezpieczeństwo to sprawdza się w wielkiej ilości wypadków. Bardzo wielu bowiem ludzi otrzymuje za wykonane przez siebie przedmioty, za swoje usługi, jakie społeczeństwu oddaje, znacznie mniej niż im się sprawiedliwie należy.

Bardzo łatwo się o tem przekonać. Mówiłem już wyżej o wytwórczości pracy, polegającej na tem, że praca jaką człowiek wykonywa w ciągu dnia daje w wyniku więcej, niż potrzeba na utrzymanie człowieka w ciągu tego dnia, co znaczy, że każdy człowiek, który sumiennie codziennie pracuje, powinien zarobić nietylko na swoje konieczne utrzymanie, ale powinien również coś stałe zaozczędzić. Jeżeli tak nie jest, to znaczy, że tego człowieka oszukano w wymianie, że go pokrzywdzono. Jeżeli zaś teraz weźmiemy pod uwagę, że płace wszystkich robotników w fabrykach oraz prawie wszystkich tak zwanych pracowników umysłowych zasadniczo mają wynosić i wynoszą tyle, ile wynoszą koszty utrzymania

Od tego czasu stała się karczmą niczyją, choć przedtem była dworską. Pan się do niej nie przyznawał — chłopci zaś zdaleka omijali.

Straszyły w niej duchy trzech zamordowanych powstańców. A było to tak: gdy powstanie wybuchło, z Kozibrodów poszło do powstania pięciu młodych, dorosłych i silnych chłopaków. Szybko wieść o nich zaginęła. Czasami tylko ta i owa dziewczucha o którymś z nich wspomniwała i ciężko westchnęła; czasami stara matuś zapłakała; czasami stary ojciec się żalił, że jakości dłuго chłopaka nie widać, choć w domu roboty co niemiara.

Aż ci z górą po roku czasu trzech z nich wpadło do wsi, aby odwiedzić rodziny i znajomych. Wpadli jak po ogień — chycili tylko trocha szmat, trocha jedzenia i już szli z powrotem. Gdy mieli mijać karczmę, naprzeciwko ujrzeli dziesięcinę kozaków cwałujących. Skręcili więc do karczmy — z której nie wyszli już żywi. Bronili się siekierami zaciekle. W walce dwóch kozaków padło z rozstrzaskanemi łbami. Broń palna, którą posiadali kozacy — szybko jednak zakończyła krwawą walkę. Po śmierci pocięto ich szablami na kawałki i rozrzuciono dokoła, zaś głowy nieszczęsnych męczenników

wetknięto na piki i uniesiono na żywych koniach gościńcem wioskowym, gdzieś w stronę lasu ciemnego.

Od tamtego czasu w karczmie zaczęło straszyc. Niekiedy cościć w kominie rozpacznie zawodziło i jakby o pomstę wołało; to znowuż okiennicami traskało; dachem potrząsało; bywało niekiedy i tak, że do góry podnosiło węgły karczemne.

Opustoszała więc karczma — zamarło w niej życie, nikt nietylko za jej próg, ale nawet poza wrota na dziedziniec nie śmiał stąpnąć nogą. To też w ciągu kilku dziesiątków lat cały podwórzec karczemny zarósł zielskiem i dziką tarniną. Sokory dokoła rosące, niegdyś jeszcze młode, teraz się rozrosły na potężnych olbrzymów, jakby stróżów dożgonnych starej, opuszczonej karczmy. Konarami swemi tuliły ją ku sobie, a pniami tylną ścianę podtrzymały, gdyż stale w stronę stawu stare karczmysko się chyliło i dawnoby runęło, gdyby nie sokory.

Aż w pewne przedwieczere wiosenne wkroczyła na podwórzec karczemny gromada chłopców i dziewcząt. Dziewczęta sierpami za-

tych ludzi, to musimy dojść do wniosku, że wszyscy ci ludzie w wymianie są pokrzywdzeni, nie otrzymują tego, co im się należy, że dzięki jakiejś wadliwej budowie gospodarczych stosunków życia zbiorowego dochód przez nich zapracowany poszedł do kieszeni kogo innego. I to jest fakt.

Wina zaś leży po stronie obecnego ustroju gospodarczego, który jest wadliwy, a najstotniejszą jego wadą jest prawo własności indywidualnej.

Sprawa ta wymagałaby właściwie bardzo szerokiego omówienia i znacznego rozszerzenia ram niniejszego artykułu, na co już pozwolić sobie nie możemy. Faktem jest jednak, że to, iż niektórzy ludzie są właścicielami czy to ziemi, czy kapitałów, czy fabryk, a inni ludzie nic nie mają, sprawia, że pozycja jednych i drugich w wymianie nie jest równa. Wskutek tego jedni biorą wszystko, co chcą, drudzy — tylko to, co im dają.

A jest ten stan tembardziej niesłuszny, że niema żadnej zasady, któraby usprawiedliwiła prawo własności. Bo proszę. Na jakiej słusznej zasadzie ten kawałek ziemi ma należeć do Jana, a nie do Pawła? Niema takiej zasady. Jest jeszcze pewna racja wtedy, jeżeli ktoś pracuje i dorobi się tego kawałka ziemi, ale już żadnego prawa do tej ziemi nie mają jego dzieci, a tembardziej dalsze potomstwo.

Skoro zaś ustrój obecny zbiorowego życia gospodarczego wykazuje tak poważne wady,

przeto nic dziwnego, że istnieje na świecie wielka ilość niezadowolonych, którzy też dążą do zmiany tego ustroju w taki, czy inny sposób.

Ten ruch w kierunku zmiany obecnego ustroju jest bardzo stary, bardzo poważny, posiada kilka kierunków i nosi ogólne miano: „socjalizmu”. Otóż jednym z kierunków tego właśnie socjalizmu jest ruch spółdzielczy, który również dąży do zmiany obecnego ustroju.

Socjalizm przechodził rozmaite koleje, rozmaite programy, aż wreszcie obecnie w krótkości można powiedzieć, że dążeniem najpoważniejszego odłamu socjalistów jest zasada „uspołecznienia środków produkcji”. Należy to rozumieć w ten sposób, że ziemia, kapitały pieniężne, fabryki, narzędzia pracy nie należą prywatnie do nikogo, a stanowią własność całego społeczeństwa. Wszyscy zaś ludzie muszą pracować i za pracę otrzymują odpowiednie do swej pracy wynagrodzenie. System ten jest sprawiedliwy, ale narazie do wprowadzenia niemożliwy ze względu na to, że jest w dzisiejszych warunkach niepraktyczny i niebezpieczny. System ten jest sprawiedliwy, ponieważ znosi prywatną własność, która, jak wcześniej stwierdziliśmy, niczem się usprawiedliwić nie da. Ale prywatna własność posiada jedną praktyczną zaletę, której socjaliści niczem nie zastąpią. A mianowicie: wiemy o tem dobrze, że zupełnie człowiek inaczej pracuje, gdy wie, że

częły wycinać gęste kępy pokrzyw, łopianów i wszelkiego rodzaju badył. Gdy jedne cięły, drugie nakładały na szerokie i długie płachty i wynosiły do dołów pobok karczmy się znajdujących. Chłopcy zaś siekierami zawzięcie wycinali zarośla dzikiej tarniny.

Niezadługo na gościńcu zaczęli się gromadzić starzy i młodzi gospodarze i gospodynie wraz z małemi i większemi dzieciakami. Zaczął się wzmaczać gwar i krzyki. Dzieciarnia zaczęła pogwizdywać przez palce i wrzeszczeć, a nawet grudkami zeschniętej ziemi rzucać w stronę zajętych pracą. Gospodarze zaczęli się burzyć i nawoływać swych synów i córki, aby corychlej z obejścia starej karczmy się wynosili i szli precz do domu. W pewnym momencie starzec siwowłosy prawie poprzez łzy zaczął błagać, a potem grozić:

— Ej, chłopcy! Co wam do głowy przyszło? toć to cmentarz! Tutaj ciała ludzkie na kawałki posiekane gdzieś w ziemię pozarastały. Tutaj mój brat rodzony zasieczon. Nie igrajta chłopcy z duchami — bo jeno patrzeć jak się stanie coś straszego — od czego możecie trupami paść, albo z białemi włosami wyjść. — Ej, chłopcy! Usłuchajta się mnie starego.

Dziewczęta zajęte wycinaniem badyła na moment przystały i trwożnie spojrzały na starca. Zdało się, że zestrachane zaraz umkną jako sarny płochliwe, ale gdy oczy zwróciły ku chłopcom tnącym tarninę — zmęźniały i znów wzięły się do pracy. Jedna tylko z nich odeszła w stronę chłopców, przystanąła przy jednym z nich i prawie szeptem zaczęła prosić:

— Felek! Widzisz co się dzieje? oni gotowi siłą nas rozpędzić. Przecież wczoraj tak całą gromadą postanowili, gdyście z tym projektem poszli do nich na zebranie. Lepiej teraz idźmy już, a jutro znów przyjdziemy. Jak tak kilka dni z rzędu będziemy przychodzić — to się przyzwyczajają i dadzą nam spokój.

— Et, zaczekaj! jeszcze sołtysa niema, to się nie ważą. A jak przyjdzie, to może dziś go przekonamy. Wczoraj był pijany...

(Dokończenie nastąpi).



pracuje na swoim kawałku ziemi dla siebie, a inaczej, jeżeli wie, że pracuje na cudzym gruncie jako najemnik, że mianowicie człowiek na swoim gruncie i dla siebie znacznie lepiej pracuje. A właśnie ustrój socjalistyczny sprawia, że nikt nie pracuje dla siebie, ale każdy jako najemnik dla całego społeczeństwa, a wskutek tego pracuje niechętnie i źle. Dlatego też gdybyśmy dzisiaj chcieli wprowadzić ustrój socjalistyczny, to odrzucilibyśmy stwierdzenie spadku wytwórczości całego społeczeństwa, odrzucilibyśmy brak rozmaitych najkonieczniejszych do życia artykułów. I to właśnie jest niezmiernie ważna wada ustroju socjalistycznego.

Jest jeszcze druga wada. Socjaliści chcą znieść od razu własność prywatną, czyli odebrać właścicielom fabryki, banki, ziemię. Otóż ten czyn nie odbyłby się napewno bez krwawego przesilenia w społeczeństwie, bo przecież przywiązani do swych fabryk właściciele, a szczególnie do swej ziemi — chłopci nie oddaliby jej dobrowolnie.

Oto są czynniki, które sprawiają, że sprawiedliwe idee socjalizmu naukowego nie mogą być gwałtownie, od razu w życie wprowadzone.

I wreszcie dochodzimy do oświetlenia idei spółdzielczości. Otóż zasadnicza idea spółdzielczości jest ta sama, co idea socjalizmu poprzednio opisanego. Różnica między spółdzielcami a socjalistami polega jedynie na sposobie dążenia do tej idei. O ile socjaliści mówią, że aby wprowadzić sprawiedliwość społeczną, trzeba najpierw rozwalić ustrój obecny, o tyle spółdzielcy mówią, że ustrój obecny tak od razu rozwalić się nie da, ale można w obecnym ustroju powoli robić coś, co w przyszłości się będzie rozszerzało, aż nareszcie obejmie całość życia społeczno-gospodarczego. I ta droga postępowania jest bardzo skuteczna. Skoro nie można dobrowolnie zrzeszyć wszystkich ludzi, to trzeba to robić na mniejszym terenie. Skoro nie można ująć całego życia człowieka, to można ująć pewne jego strony. Można więc w jakiejś wsi założyć powiedzmy mleczarnię spółdzielczą. Jest to już fabryka, która nie należy do żadnej prywatnej jednostki, ale do małego społeczeństwa z jej wsi.

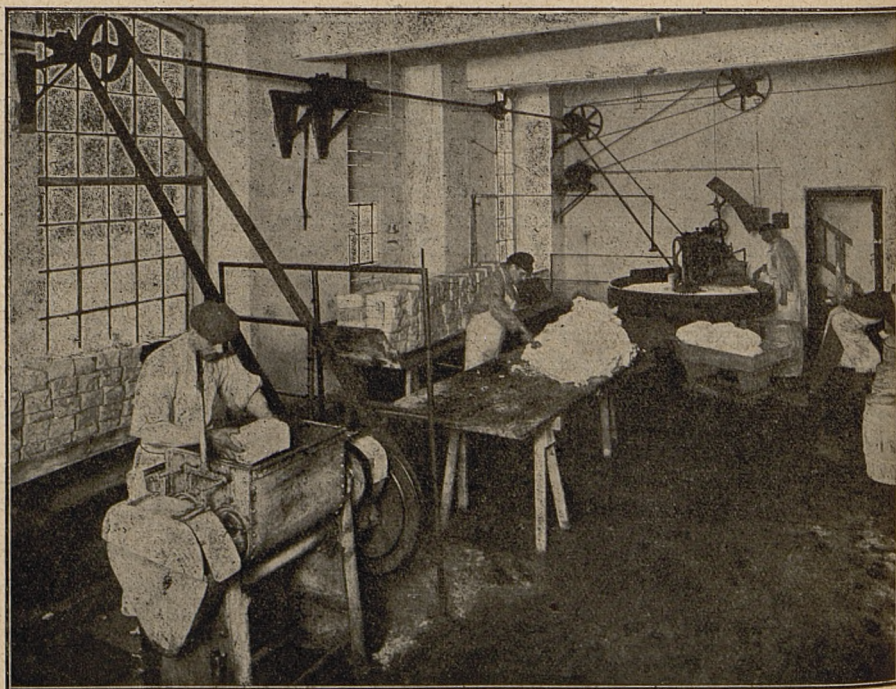
A więc mamy tu już własność społeczną, czyli tę własność, o którą walczy socjalizm. I w ten sposób powoli można organizować stowarzyszenia, które będą zaspakajać rozmaite potrzeby stowarzyszonych. Osiągamy w ten sposób powoli zasadnicze idee socjalizmu, a dobrowolnie, bez tych gwałtownych wstrząsów, jakiebyśmy napewno mieli z łaski socjalistów czystych.

Dlatego to ruch spółdzielczy jest bardzo piękny ze względu na swe idee ogólnoludzkiej sprawiedliwości i ze względu na swoje praktyczne i życiowe sposoby działania. Wieś, a szczególnie ta młoda wieś — winna w tym ruchu brać żywy udział.

Ad. Bień.

*Ktoby jednak spółdzielnię oszczędności i pożyczek uważał tylko za instytucję finansową, nie oceniałby należycie, ani jej zadań, ani jej podstaw działania. Spółdzielnia bowiem powinna być świadomą także swych moralnych zadań i pamiętać o nich ciągle wśród spełniania swych zadań ekonomicznych (gospodarczych) i wtenczas dopiero finansowa działalność spółdzielni stanie się skuteczną i gruntują się podstawy jej trwałego i zdrowego rozwoju.*

FR. STEFCZYK.



Mleczarnia Związku Spółdzielni Mleczarskich i jajczarskich w Warszawie.

# Ruch młodzieży wiejskiej a spółdzielczość.

Nie ten ci żeglarz, co płynie po wodzie,  
Nie poruszony nic wiatrem w pogodzie,  
Ale kto wody, gdy biją najczęściej —  
Wiosłem zwycięży!

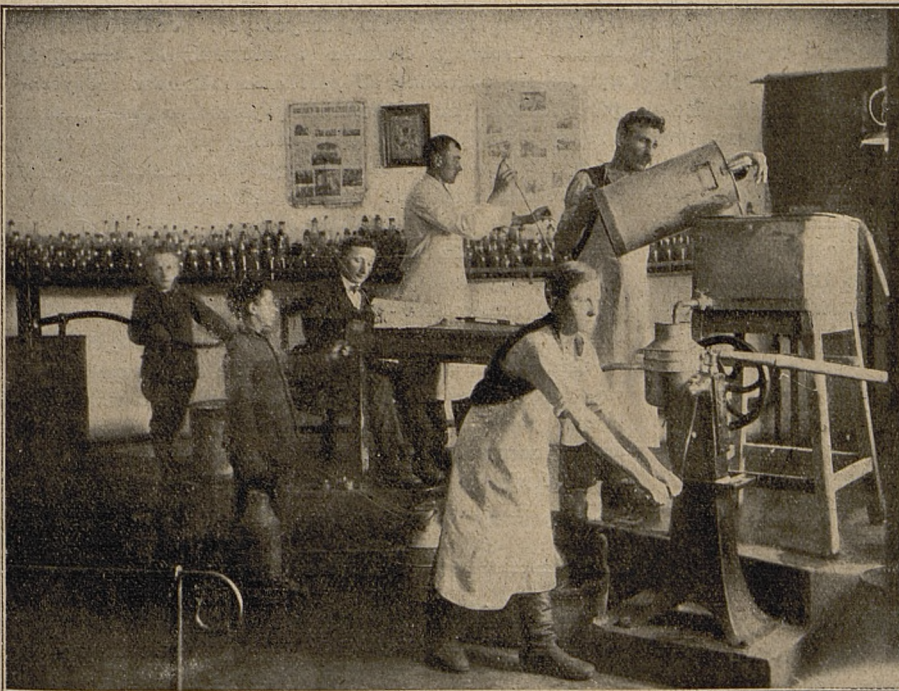
*K. Miaskowski.*

Hej te sny młodzieńcze! Wyście stworzyły ów świat marzeń naszych; byliście motorem mnogich wysiłków nas młodych w szukaniu najkrótszych i najskuteczniejszych dróg do ideału; byliście gromką pobudką dla tysięcy tych, co stanęli w szeregach naszej organizacji. Widzieliśmy jednak i rozumiemy, że by sny ziścić, musimy własnymi siłami wyrwać z korzeniami zło gnieźdzące się wokół nas. Przeto ludźmi czynu być chcemy! Naszym ideałem stał się typ człowieka o głębszych wartościach duchowych, o szerszym horyzoncie myśli i czestwem zdrowiu, któreby go rwało do radosnego, twórczego życia. Te to założenia za podstawę mając, układały się zasady naszej organizacji, oparte nie na patronowaniu, a na współdziałaniu jednako tęskniących, jednako potrzebujących form wyższych i idealniejszych. Powiedzieliśmy sobie, że organizacja nasza ma być szkołą, która społeczeństwu da pewnych budowniczych.

Lecz „zamiary są wiatrem, kiedy nie idą z wykonaniem w parze” (Szekspir). A przyrzyczymy się życiu. Przeciwno wyzyskowi silniejszych i sprytniejszych nad słabszymi i ciem-

niejszymi, przeciwko sobokostwu i nienawiści, przeciwko walce człowieka z człowiekiem o byt, powstaje wielki ruch spółdzielczy — solidarnego współdziałania potrzebujących, a pokrzywdzonych, ruch, który w imię miłości bliźniego porywa tych maluczkich w wir pracy zbiorowej, dla wspólnego dobra. Wedle słów naszego myśliciela - spółdzielcy, E. Abramowskiego, spółdzielczość przy dalszym rozwoju normalnym wszystkich spółdzielni, przy umiejętności ich gospodarce, winna objąć całe społeczeństwo i zaspokoić wszystkie jego potrzeby: wytwórcze, wymienne i kulturalne. Jak daleko jesteśmy od tego w rzeczywistości! I oto by Związek Młodzieży Wiejskiej zbliżył ten ideał, by dał nam ludzi nie tylko przekonaniemi swemi z ruchem spółdzielczym związanych, ale zarazem do pracy, że tak się wyrażę, zaprawionych, na Wałnym Zjeździe zeszlorocznym przy ustalaniu form organizacji grono nas, z kol. Kazimierzem Kornilowiczem na czele, wypowiedziało się za koniecznością rejestrowania Wojewódzkich Związków Młodzieży, jako spółdzielni potrzeb kulturalnych. Za zgodą Zarządu Głównego pierwszą próbę realizowania tej myśli podjęliśmy my, Wołyniacy. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zarejestrowaliśmy jako spółdzielnię z odpowiedzialnością udziałami. Statut nasz głosi, że spółdzielnia zrzesza młodzież wiejską celem polepszenia warunków życia młodzieży przez spółdzielcze

zaspakajanie różnego rodzaju potrzeb młodzieży i spółdzielcze organizowanie jej prac. Każdy z członków podpisuje deklarację, w której oświadcza, że zna cele spółdzielni zmierzające: 1) do oświecenia i uspołecznienia młodzieży wiejskiej; 2) do uszlachtienia kultury ludowej i oparcia stosunków społecznych, oraz życia moralnego na podstawach braterstwa powszechnego i czynnej pomocy wzajemnej. Pragnąc współdziałać w urzeczywistnieniu powyższych celów, członek wpłaca wpił sowe 1 zł., które idą na kapitał zasobowy związku; jeden, lub kilka udziałów po 5 zł., które tworzą kapitał obrotowy, i zobowiązuje się wpłacać każdorocznie składkę członkowską na pracę Związku. Ka-

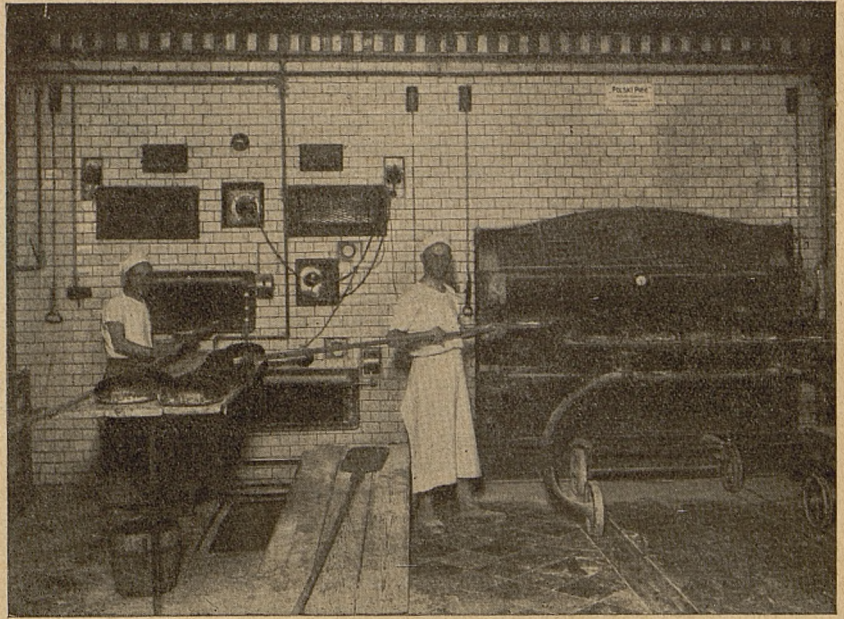
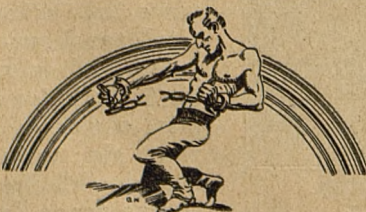


Spółdzielnia mleczarska w Krzepicach. — Przyjmowanie mleka.

piwały zasobowy i udziałowy nie mogą być zużyte, a przeto lokujemy je w rzeczach niezbędnych dla zaspokojenia naszych potrzeb. I tak: kupiliśmy radio aparat i kino ruchome, które obsługują potrzeby Kół Młodzieży Wiejskiej; zaczęliśmy fundować biblioteki ruchome; myślimy o fundowaniu szatni dla sekcji teatralnych Kół Mł. Kapitałów tych używamy też jako obrotowych na kupno materiałów, z których nasze koleżanki szyją przepisowe kostjumy sportowe dla sekcji wychowania fizycznego Kół. Ten ostatni dział pracy rozwija się tak dobrze, że zwróciliśmy się do Centrali o oddanie nam ich zapotrzebowań, gdyż wykonamy je taniej i lepiej niż warszawskie krawcowe. Nie na tem koniec potrzebom naszym. Marzem nam się o domach ludowych, warsztatach zajęć, zorganizowaniu dostawy członkom narzędzi i materiałów produkcji, książek, pomocy naukowych, przyborów sportowych, instrumentów muzycznych i innych przedmiotów do użytku młodzieży. Utrzymujemy biuro Związku w Łucku, a w powiatach tworzymy instruktoraty z fachowemi radami powiatowemi (zamiast związków i zarządów powiatowych). W miarę możliwości utrzymujemy w powiatach instruktorów stałych. Koła Młodzieży Wiejskiej działają jako wewnętrzne organa spółdzielni i rządzą się regulaminami uchwalanemi przez Radę Nadzorczą Związku. Regulaminy te są oparte całkowicie na zasadach przyjętych dotychczas we wszystkich Kółach C.Z.M.W. Nie paczymy zatem dotychczasowych ideowych i programowych założeń Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, jak to twierdzą niektórzy, lecz odwrotnie, budujemy je na więcej trwałych fundamentach, bo na zwyczajach i prawie spółdzielczem.

Dzierżąc krzepko w dłoniach nasz sztandar Związkowy, będziemy przez spółdzielcze formy organizacji „uzbrajać mózgi, wysoko nastrojać serca, potężnie hartować wolę — by osiągnąć cel kooperacji”. (R. Mielczarski).

Antoni Hermaszewski.



Wnętrze mechanicznej piekarni powszechnej spółdzielni spożywców w Łodzi.

## Dola ludu pracującego.

„Mały zarobek, nadmierna praca, częsty brak zjedzenia, tułaczka po obczyźnie, wzgarda ze strony kapitalistów, upośledzone stanowisko w życiu politycznym, niemożność kształcenia się, jednym słowem nędza, a z nią zwyrodnienie fizyczne — oto los dzisiejszego robotnika.

„Gdy mówię: „robotnicy“, nie mam bynajmniej na myśli tylko robotników fabrycznych. Jakkolwiek położenie drobnego rolnika i rzemieślnika - chałupnika wydaje się odmienne od położenia robotnika fabrycznego, zależność ich od kapitału prywatnego jest ta sama. Drobnym rolnik, uprawiający własną pracą swój zagon, zależy w zupełności od wielkiego kupca zbożowego, zaś rzemieślnik - chałupnik zależy całkowicie od wielkiego składnika. Ceny, dyktowane przez wielkich kupców zbożowych i wielkich składników, są tylko inną postacią płacy roboczej. Robotnik fabryczny, drobnym rolnik i rzemieślnik - chałupnik należą do tego samego obozu antykapitalistycznego, nad którym panuje i który uciska kapitał prywatny. Rozumie się też samo przez się, że do tegoż antykapitalistycznego obozu należy zaliczyć proletarijat umysłowy, jakkolwiek ta grupa w swoich marzeniach — ale tylko w marzeniach! — lubi zaliczać się do „uprzywilejowanych“.

ROMUALD MIELCZARSKI.

Daleko łatwiej jest płynąć za pospolitą prądem, stosować się do istniejących w przeważnej części ludności zwyczajów i pojęć, aniżeli na ich uszlachetnienie i podźwignięcie w dobrym kierunku oddziaływać.

FR. STEFCZYK.



## Jak urządzić obchód „Dnia spółdzielczości” na wsi.

Dowiedziałem się, że jedno z Kół Młodzieży Wiejskiej ma zamiar uczcić uroczystie „Dzień spółdzielczości” i urządza ciekawe widowisko teatralne. Ponieważ pomysł widowiska teatralnego uważam za bardzo szczęśliwy i ciekawy, dzielę się nim z czytelnikami, a przede wszystkim z tymi, którzy mają zamiar urządzić w tym dniu przedstawienie lub zabawę, propagującą spółdzielczość polską. Mam nadzieję, że przykład ten może pobudzić niejedno Koło do uroczystego widowiska.

Otóż wspomniane Koło Młodzieży chce urządzić widowisko teatralne oparte na legendzie o św. Jerzym. Legenda mówi, że św. Jerzy stoczył zwycięską walkę ze smokiem - po-



Snop pszeniczny — symbol (znak) spółdzielczości angielskiej.

tworem, zabijając go zwierciadłem. Smok żył w pieczarze i mordował wszystkich siłą swego wzroku. Dopiero św. Jerzy zabił go, pokazując mu zwierciadło, w którym smok zobaczył odbicie swoje i od siły swego wzroku zginął.

Koło Młodzieży obmyśliło następujący scenariusz:

Kilku jeźdźców, ubranych w strojach ludowych z czapkami i ozdobami fantastycznymi, przejedzie przez całą wieś, aż na plac przed kościołem w czasie, kiedy wszyscy będą wychodzili po nabożeństwie. Tu zagrają pobudkę na trąbkach i wygłoszą zapowiedź, że za chwilę odbędzie się pochód i walka ze smokiem. Jednocześnie na jednym końcu wsi zbierze się już cały pochód i na dany sygnał wyruszy z muzyką przez wieś do miejsca, gdzie odbędzie się walka ze smokiem. Smok - potwór (z napisem „drożyna”, „paskarstwo” i t. p.) umieszczony zawczasu na drugim końcu wsi, na polance, w szalasię z gałęzi, czeka na przybycie pochodu. Pochód zbliża się i wkracza na polanę. Pierwsi

jadą jeźdźcy — zapowiadacze, potem muzyka na wozie umajonym i przystrojonym, dalej na białym koniu „Rycerz” w fantastycznym stroju z tarczą srebrną, błyszczącą jaskrawo.

Obok idzie giermek, niosąc długi miecz. Za nimi na koniach kilkunastu jeźdźców trzymają transparenty z różnymi napisami, jak np.: „Walczcie ze smokiem — drożyną”, „Zwycięstwo spółdzielczości” i t. p.

Dalej idą koleżanki i koledzy w przebraniach zrobionych z kolorowego papieru, tektury z napisami. Będzie tam olbrzymie jajko, snop żyta, ser, worek z pieniędzmi i t. p.

Wszyscy ustawiają się w półkole, za nimi widzowie. Muzyka przestaje grać. Smok poruszył się i zionął dymem. Rycerz zbliża się do smoka, wyciąga tarczę i błyska nią przed paszczą. Smok zakolysał się i przewraca się. Wówczas giermek podbiega i zaczyna siekać smoka mieczem. W tym czasie wszyscy jeźdźcy zsiadają z koni i rzucają się z krzykiem na smoka, wywlekając go na środek polany. Rozpalają ognisko i smok zostaje spalony. Muzyka gra — wszyscy cieszą się i tańczą.

Pochód z „Rycerzem” na czele ma być symbolem zwycięstwa idei spółdzielczości — smok to wyzysk i niesprawiedliwość społeczna.

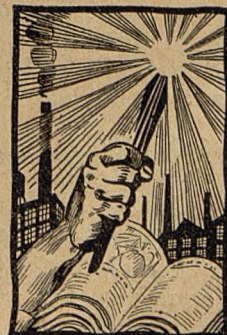
W ten sposób chce Koło Młodzieży urządzić widowisko. Ponieważ widowisko to pociągnie pewne koszty, więc Koło ma zamiar wieczorem zrobić jeszcze przedstawienie płatne. Mają grać: „Kto zwycięży” Pietrzaka. Otóż Koło to pytało się mnie, jak zrobić takiego smoka. Podaję więc radę:

Całość najlepiej z worków. Głowa, albo z płótna obciągniętego na drucie, albo z tektury. Łuskę namalować zieloną, albo srebrną farbą. Nogi i ogon wypchać.

Ponieważ jeszcze jest czas, radziłbym i innym Kółom zrobić podobne widowisko. Tylko jednak nie mówcie, że to bardzo trudno zrobić, lub że to niemożliwe.

„Dla chcącego naprawdę niema nic trudnego”!

S. K.



## UDZIAŁ MŁODZIEŻY SŁOWACKIEJ W „DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI“.



Orkiestra.



Pochód młodzieży.

## Spółdzielczość w Polsce.

W Polsce na 1 stycznia 1926 roku było zarejestrowanych 16.857 spółdzielni. Z tego największa liczba przypada na spółdzielnie spóżywców — 6.336, spółdzielnie kredytowych (pożyczkowych), niemal że taka sama liczba — 6.270, dalej idą spółdz. rolniczo-handlowe — 997, budowlano-mieszkaniowe — 935, mleczarskie i jajczarskie — 774, różne handlowe — 437, spółdzielnie rzemieślników dla zakupu surowca, sprzedaży gotowych artykułów i prowadzenia wspólnych warsztatów — 393, wreszcie spółdzielnie księgarsko-wydawnicze, spółdzielnie pracy i inne — w mniejszych ilościach.

Spółdzielczość w Polsce w swej masie jest młoda. Świadczą o tem choćby dane o nowopowstałych spółdzielniach w ostatnich czterech latach: w 1922 r. zorganizowano 1.262 nowe spółdzielnie, w 1923 r. — 1.292, w 1924 r. — 943 i w 1925 r. — 1.573 spółdzielnie. Z danych tych widzimy, że w przeciągu ostatnich czterech lat powstało przeszło 5.000 spółdzielni. Będziemy bliscy prawdy, jeżeli powiemy, że połowa z istniejących spółdzielni powstała już w Polsce niepodległej.

Zakładane zbyt pośpiesznie, najczęściej bez należytych środków finansowych, źle zorganizowane, przy trudnych warunkach walutowych i gospodarczych w państwie, wiele z tych spółdzielni ma żywot krótki, umiera w okresie niemowlęstwa.

Z przytoczonych wyżej przeszło 16.000 spółdzielni, czynnych obecnie spółdzielni mamy o jedną czwartą, a może nawet o jedną trzecią mniej.

Z 10 tysięcy (w przybliżeniu) czynnych spółdzielni w początkach 1926 r. przeszło 7 tysięcy jest zgrupowanych w 22 związkach rewizyjnych, reszta spółdzielni idzie luzem („dziko“). Tak duży odsetek spółdzielni „dzikich“ jest jedną ze słabych stron w ruchu spółdzielczym Polski.

Do wybitnie dodatnich i zdrowych objawów w naszym ruchu spółdzielczym ostatnich czasów należy dążność do wzmocnienia ruchu pod względem organizacyjnym i gospodarczym przez tworzenie silnych związków rewizyjnych, centralnych, jak również silnych poszczególnych spółdzielni.

W Polsce osiągamy to przedewszystkiem drogą łączenia już istniejących związków jednorodnych lub sobie pokrewnych. Tą drogą powstają: „Związek Spółdzielni Spóżywców Rzeczypospolitej Polskiej“ (zwyczajowo zwany „Społem“) z siedzibą w Warszawie, „Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych R. P.“ z siedzibą w Warszawie i „Unja Związków Spółdzielczych w Polsce“ z siedzibą w Poznaniu. Związek Spółdzielni Spóżywców R. P. powstaje z całkowitego połączenia organizacyjnego i prawnego kilkunastu jednorodnych związków spółdzielni spóżywców, jest jednocześnie związkiem rewizyjno-propagandystycznym i gospodarczym. „Zjednoczenie“ i „Unja“ są jakby nadbudową nad związkami, organizacją III-go stopnia, łączą bowiem związki. „Zjednoczenie“ łączy 6 związków rewizyjnych, oraz 9 central gospodarczych. „Unja“ reprezentuje 4 związki rewizyjne oraz 6 central gospodarczych.

Poza temi cechami są między wymienionymi trzema grupami różnice natury społecznej. W spółdzielniach spóżywców, grupujących się przy „Społem“ — z natury tej organizacji przeważa element robotniczy, który łącznie z pracownikami umysłowymi stanowi  $\frac{2}{3}$  członków tych spółdzielni,  $\frac{1}{4}$  przypada na drobnych rolników, a reszta na inne warstwy społeczne; w spółdzielniach „Zjednoczenia“ liczba drobnych rolników sięga do  $\frac{4}{5}$ , reszta przypada na wszystkie inne warstwy; wreszcie spółdzielnie „Unji“ li-

czą w swoich szeregach niespełna  $\frac{2}{3}$  drobnych rolników, w pozostałej  $\frac{1}{3}$  znakomita przewaga jest po stronie żywołów t. zw. drobno-mieszczkańskich. Odpowiednikiem tego składu społecznego niejako są i tendencje społeczne tych ugrupowań: „Społem” reprezentuje lewe skrzydło w ruchu spółdzielczym, „Zjednoczenie” niejako centrum, a „Unja” — skrzydło prawe.

Pod względem terytorjalnym każda z tych trzech organizacji działa na terenie całej Rzeczypospolitej, jednak narazie przynajmniej z przewagą na ziemiach jednego z byłych trzech zaborów: „Społem!” — na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, „Zjednoczenie” na ziemiach b. zaboru austriackiego, a „Unja” na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Aczkolwiek ruch spółdzielczy w zasadzie nie uznaje różnic narodowościowych, w naszych stosunkach, gdzie przeciwieństwa narodowościowe są silne, t. zw. mniejszości narodowe tworzą, z małymi wyjątkami, własne spółdzielnie i własne ich związki. Największy zśród nich jest:

1) Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, liczący 1029 spółdzielni, w czym znakomita przewaga po stronie spółdzielni spożywców typu wiejskiego w połączeniu ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi;

2) Ruski Związek Rewizyjny we Lwowie (94 spółdzielni pożyczkowych);

3) pięć związków niemieckich, skupiających ogółem 864 spółdzielnie, w tem kredytowych 598, mleczarskich i jajczarskich — 136, rolniczo-handlowych — 50 i 80 innych; wreszcie mamy dwa związki żydowskie: Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie i Powszechny Galicyjski Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie — razem obejmują 598 spółdzielni, w tem 524 kredytowych i 74 różnych.

O sile organizacyjnej tych związków względnie ich grup mówi przedewszystkiem ilość spółdzielni i liczba członków tych spółdzielni.

Nazwa Związku Rewizyjnego lub grupy Związków	Ilość spółdzielni na 1.1.1926 r.	Liczba członków w tysiącach na 1.1.1926 r.
Związek Spółdzielni Spożywców R.P.	828	551
Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych R. P. (6 zw. rew.)	2422	390
Unja Związków Spółdzielczych w Polsce (4 zw. rew.)	1066	648
Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych	221	74
Związek Spółdzielni Budowlanych	73	
Związki Rewizyjne Spółdzielni Ukraińskich i Ruskich (2 zw. rew.)	1123	
Związki Rewizyjne Spółdzielni Niemieckich (5 zw. rew.)	864	284
Związki Rewizyjne Spółdzielni Żydowskich (2 zw. rew.)	598	
Ogółem — 22 zw. rew.	7215	1947

Uwzględniając zmiany zaszele w latach 1925 i 1926-tym r., w zaokrągleniu należy liczyć 2 miliony członków zorganizowanych w spółdzielniach związkowych.

Z ogólnego tego zestawienia wynika, że na pierwsze trzy ugrupowania przypada 60% ogółu zorganizowanych spółdzielni, a 80% członków; na ugrupowania mniejszości narodowych przypada 36% ogółu spółdzielni związkowych i 15% ogółu członków tych spółdzielni; reszta 4% spółdzielni i 5% członków przypada na pozostałe grupy: spółdzielnie wojskowe i budowlane.

Jeżeli teraz zrobimy zestawienie tych samych spółdzielni nie według związków, a według rodzaju spółdzielni, otrzymamy następującą tabelkę w liczbach zaokrąglonych co do ilości członków:

Rodzaj spółdzielni	Ilość spółdzielni	Ilość członków w tysiącach
Spożywców	2043	900
Kredytowych (pożyczkowych)	3875	850
Rolniczo-handlowych	302	120
Mleczarsko-jajczarskich	577	90
Innych	418	40
	7215	2000

Z zestawienia tego widzimy, że pod względem ilości spółdzielni pierwsze miejsce zajmują spółdzielnie kredytowe (pożyczkowe, a właściwie pieniężne), a pod względem ilości członków spółdzielnie spożywców. Razem zaś te oboje rodzaje spółdzielczości stanowią 82% ogółu spółdzielni związkowych i 87% ogółu ich członków. Widzimy więc, że te dwa rodzaje są wybitnie panującymi nad resztą spółdzielni.

Rozwój nielicznych jeszcze w Polsce różnego rodzaju spółdzielni wytwórczych, rolniczo-handlowych, budowlano-mieszkaniowych, spółdzielni pracy i spółdzielni potrzeb kulturalnych, oto dalsze szerokie i wdzięczne pole pracy w tej dziedzinie.

*Oszczędzać, to znaczy wysiłkiem woli zwalczać pokusy ciała, to znaczy rozsądkiem miarkować swoje postępowanie, to znaczy nie tylko widzieć to, co się teraz dzieje, ale mieć także oczy otwarte na przyszłość i pamiętać o jutrze.*

FR. STEFCZYK.

„SIEW” UCZY I PODAJE WZORY WSPÓLNEJ PRACY MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. CZY POMYSLELIŚCIE O ROZPOWSZECHNIANIU WŁASNEGO PISMA W SWOJEJ OKOLICY?

## Jak się rozwija spółdzielca mleczarnia w Górze Bałdrzychowskiej?

Zapewne Koleżanki i Koledzy pamiętają co napisałem w Nr. 7 „Siewu” b. r. o tem, jak Koło w Górze Bałdrzychowskiej pracowało nad założeniem spółdzielni mleczarskiej. Zapewne byli tacy, co uwierzyli w prawdziwość mojego pisanja, a byli i inni, co machnęli ręką i tyle. Jednak wierzę, że niejednen to i pomyślał chwilę:

— A może... a może to coś takiego zrobiłby się dało i w naszym Kole?

Ażeby więc pomysłom, czy domysłem podobnym kres położyć, napiszę teraz jak maślarnia założona dzięki usilnym zabiegom naszego Koła Młodzieży, obecnie pracuje. Maślarnia została uruchomiona dnia 16 lutego, a 20 lutego odbyło się uroczyste jej poświęcenie. Pierwszego dnia dostarczyło mleka 11 gospodarzy w ilości 109 litrów. Następnie ze wzrostem liczby członków wzrastała ilość dostarczonego mleka przeciętnie po 10 litrów na członka. Ostatniego lutego dostawiono już 358 litrów. W końcu marca spółdzielnia liczyła 71 dostawców, którzy dostarczyli 700 litrów mleka. Przez kwiecień liczba członków jeszcze wzrosła do 84, a ilość dziennie dostarczanego mleka do 830 litrów. W lutym ogółem dostarczono 3626, a w marcu 16.644 litry. Przeciętna zawartość tłuszczu wyniosła w lutym 3,5, a w marcu 3,2 procenty. W obydwóch pierwszych miesiącach wypłacono po 7 i pół grosza za procent, czyli około jednego złotego za tłuszcz z jednego garnca mleka, które dostawcy zabierali do siebie.

Przed założeniem maślarni spółdzielczej istniała we wsi maślarnia prywatna, oraz kupował mleko żyd - pachciarz. Obaj płacili od 50 do 80 groszy za garniec. Tymczasem maślarnia potrafiła wypłacić w najlepszym wypadku 1 złoty i 45 groszy za tłuszcz z garnca, a najniższa płaca wyniosła 84 grosze. Przez spółdzielnię zyskano więc od 35 do 65 groszy na każdym garncu mleka. Oczywiście z chwilą powstania maślarni — przeciwnicy ceny u siebie podnieśli, myśląc, że przez to, jak również przez usilną agitację przeciw maślarni — zdołają zachwiać jej istnieniem. Nie udało im się to jednak. Maślarz prywatny, widząc, że już skończył się jego interes, wyprowadził się w inne strony zaraz w pierwszych dniach po założeniu maślarni, a żyd jeździł do końca kwietnia i cierpliwie wszystkich odwiedzał, aż wreszcie uznał, że nie poradzi i zakończył swe manifestacyjne przyjazdy (bez bicia), zarywając swych najlepszych „przyjaciół” po kilkanaście złotych.

Maślarnia tymczasem rozwija się coraz lepiej. Z każdym dniem przybywa ilość członków i dostarczanego przez nich mleka. W kwietniu uruchomiono przy maślarni zbiornicę jaj. Zbiornica odrazu zyskała uznanie tak młodych, jak i starszych hodowczyń kur, to też

zbiornica odsyła tygodniowo po 8 skrzyń, czyli 80 kóp jaj. Nie koniec jednak na tem, że maślarnia powstała i dobrze się rozwija. Przynosi ona ze sobą wiele korzystnych zmian do wsi, choćby taką np., że wszystkie koleżanki nauczyły się wczas doić krowy i już ze wschodem słońca odsyłają mleko do maślarni. Nietylko koleżanki, ale wszyscy przez maślarnię muszą wcześniej wstawać, dzień mają dłuższy — to też i czasu mają teraz więcej, by o czemś nowem pomyśleć. Myślą też jakby zmienić licze krowy, gdyż maślarnia i jej tłuszczomierze pokazały, czyje krowy dobre, a czyje złe. Na serio mówią o organizacji Koła kontroli obór i o tem, by już na przyszłą zimę zaprowadzić racjonalne żywienie bydła. By zapewnić sobie dobre pastwisko na lato, oraz dużo siana na zimę — zatroszczono się łąkami, zawiązując spółkę wodną zelem meljoracji (ulepszenia). Chciano już organizować sklep spółdzielczy. Słowem, niezwykłe ożywienie.

Koło Młodzieży, pragnąc w owej gorączce swoją pieczęć upiec, wysuwa na pierwszy plan budowę domu, w którym znalazłyby pomieszczenie wszystkie organizacje, czyli byłby to duży Dom Ludowy.

Wiem, że w różnych wsiach i okolicach różne są warunki, dlatego pisząc to wszystko, nie chcę pracy naszego Koła Młodzieży stawiać za wzór do naśladowania. Nie! Chcę jeno wskazać, że w pracy swej w Kołach Młodzieży musimy uwzględniać potrzeby życia danej wsi i tak pracą kierować, by nietylko młodzież, ale całą „młodą i starą” wieś siłą wypchnąć z omszałej i zakopconej chałupy na świat, na słońce, na drogę nową, i tam gromadzie całej ukazać i dać możliwość przystąpienia do pracy, która wzmacniać będzie dobrobyt wsi, a potem — bądźcie pewni — sam przez się nastąpi taki wyścig pracy, takie szukanie dróg i sposobów, że bez namowy wszyscy chwycą się i książek, i gazet, i na zebranie słuchać przyjezdnych prelegentów gromadnie przyjdą. Słowem, w niedługim czasie powstaną zmiany takie, które Was i Wasze oczekiwania napewno przewyższą. Hartujcie się więc pracą własną w Kole Młodzieży, w swej sekcji rolnej, w każdej pracy organizacyjnej i zdobywajcie tam i siłę, i wiarę w pracę zbiorową, dla dobra wsi i państwa.

Wincenty Gortat  
z Góry Bałdrzychowskiej.

---

ROZPOWSZECHNIAJCIE „SIEW”

---

## Ze Zjazdu spółdzielczego młodzieży szkolnej w Białymstoku.

Dnia 23 i 24 kwietnia b. r. zjechała się młodzież z państwowych seminarjów nauczycielskich z czterech okręgów szkolnych: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego i Białostockiego — do Białegostoku, gdzie w gmachu seminarjum miejscowego odbyły się obrady nad rozwojem i propagowaniem spółdzielczości w szkołach średnich. Stawiło się z 32 seminarjów przeszło 140 młodocianych delegatów i delegatek i liczne grono z pośród nauczycielstwa. Ogółem z miejscową młodzieżą seminarjum i nauczycielstwem zjazd liczył przeszło 250 uczestników. Zjazd zaszczytliwi swoją obecnością: kurator tegoż okręgu, kilku wizytatorów szkolnych oraz wojewoda białostocki. Z organizacji społecznych — oficjalnie reprezentowany był Wydział Społeczno - Wych. Zw. Sp. Spoż. R. P. Po uroczystym otwarciu Zjazdu został wygłoszony referat przez b. wychowanka seminarjum białostockiego p. t.: „Organizacje uczniowskie, a zawód nauczycielski”. Tak referent — jak koreferent w mocnych słowach podkreślali potrzebę czynnego udziału nauczycieli w pracach społecznych pozaszkolnych, a w związku z tem konieczność praktycznego przygotowania się.

W nader interesującej dyskusji zabierało głos wielu delegatów. Widać było duże wyrobienie społeczne, oraz zdrową, szczerą, młodzieńczą chęć do pracy twórczej.

Z referatu sprawozdawczego o organizacjach uczniów w seminarjach, jak również i ze sprawozdań delegatów widać było — obok pewnego braku wytycznych w pracy — wielkie bogactwo form pracy i wiele ciekawych nowych pomysłów.

Ferat kierownika Wydziału S. W. Związku Sp. o roli nauczyciela w ruchu spółdzielczym dał młodzieży ogromny materiał myślowy z zakresu zagadnień społecznych — a wśród nauczycielstwa wywołał duże poruszenie i zainteresowanie.

Następne referaty o Kasach Oszczędności w szkole — i dyskusje po nich — wykazały, że młodzież odnosi się rozumnie do tych zagadnień. Uważa ona, że samo oszczędzanie pieniędzy nie ma na wielkich walorów wychowawczych, a terzeba nauczyć się użytkować pieniądze społeczne i zgodnie z zasadami spółdzielczymi. Wsuwano zatem wnioski łączenia uczniowskich Kas Oszczędności ze spółdzielniami uczniowskimi.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono szereg wniosków zgłoszonych przez referentów i przez delegatów. Między innymi, by organizacje uczniowskie w seminarjach doszły do poziomu praktycznej szkoły ćwiczeń pracy społecznej; by corocznie

odbywały się podobne Zjazdy Org. Ucz.; by utrzymywać stałą łączność z ruchem spółdz.; obrać sobie „Dział Młodzieży” w „Spólnocie” jako miejsce do porozumień wzajemnych; by urządzać obchody „Dnia Spółdzielczości” i t. p.

Jak z powyższego widać — Zjazd miał charakter informacyjno-sprawozdawczy i stanął na wysokości swego zadania.

Sama organizacja Zjazdu była sprawna. Wiele pracy włożyła w to dyrekcja seminarjum białostockiego, jak również Komitet Zjazdowy młodzieży.

Miłe niespodzianki, jak śliczny koncert orkiestry szkolnej i chórów, wspólna wieczornica, wiele, wiele zieleni i kwiatów, serdeczny nastrój, jaki wytworzył się wśród obecnych — tak młodzieży — jak i grona nauczycielskiego, które poza udziałem w Zjeździe młodzieży, odbyło jeszcze konferencję poświęconą związaniu organizacji uczniowskich, wpłyną napewno na wzmoczenie się rozwoju życia spółdzielczego w szkołach.

To też żegnając gościnne seminarjum białostockie, czuło się zdwojone siły i żądę pracy do tworzenia nowego życia i nowej Polski — Polski spółdzielczej — bez krzywdy i wyzysku. Ta odświeżona, spotęgowana wiarą młodzieńczą chęć czynu powiała od kresowego Białegostoku — poprzez pola i lasy całego kraju — mówiąc wszystkim: „My młodzi idziemy, by stanąć do czynu, wyrugować wszelkie zło i tworzyć, tworzyć nowe życie i wspólną siłą młodych ramion dźwigać ku słońcu cały ten świat”.

*Rozświta.*



Zjazd delegatów spółdzielczych organizacji uczniowskich seminarjów nauczycielskich w Białymstoku.

# ZWIĄZEK REWIZYJNY POLSKICH SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH

w WARSZAWIE, ul. KOPERNIKA 30

ZE SWEMI ODDZIAŁAMI: W WILNIE, UL. JAGIELLOŃSKA 3, W ŁUCKU, UL. JAGIELLOŃSKA 2,  
I W BRZEŚCIU NAD BUGIEM, UL. SIENKIEWICZA 27.

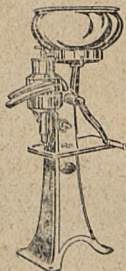
- 1) posiada na składzie statuty, regulaminy i t.p. dla spółdzielni (Kas Stefczyka), rolniczo - handlowych, mleczarskich, jajczarskich, młynów, piekarni i rzeźni spółdzielczych, sp. tkackich, lnianskich, chmielarskich, owocarskich i t. p.;
- 2) czuwa i rozciąga opiekę nad istniejącymi spółdzielniami związkowymi;
- 3) dostarcza księgi rachunkowe i druki dla wszystkich spółdzielni rolniczych, oraz odpowiednie książki, broszury, ulotki, plakaty dla propagandy spółdzielczości;
- 4) współdziała w zakładaniu Szkolnych Kas Oszczędności, którym dostarcza wszelkie druki i pomoce.

## Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej

1. KRAJOWY PATRONAT SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH WE LWOWIE, ul. MICKIEWICZA 3.
2. ZWIĄZEK REWIZYJNY POLSKICH SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH w/m KOPERNIKA 30.
3. ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH w KRAKOWIE, PL. SZCZEPAŃSKI 6.
4. ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH we LWOWIE, KOPERNIKA 20.
5. ZWIĄZEK SPÓŁEK ROLNICZYCH w Ks. CIESZYŃSKIM w CIESZYNIE, PL. TEATRALNY 6.
6. POLSKI ZWIĄZEK RAIFFEISENA w KATOWICACH, JANA 10.
7. ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH w TORUNIU, PROSTA 20.

Organem Zjednoczenia jest

„CZASOPISMO SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH”. WARSZAWA, MAZOWIECKA 9.



ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI  
MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH  
WARSZAWA, HOŻA 51.

POLECA:

Pierwszorzędne szwedzkie  
wirówki kulkowe

„BALTIC”

WSZELKIE MASZYNY,  
NACZYNNIA I ARTYKUŁY  
MLECZARSKIE.

MASŁO, JAJA, SERY  
NAJLEPSZYCH GATUN-  
KÓW I NAJTAŃSZE  
ZAWSZE ŚWIEŻE NA  
SKŁADZIE.

## DZIAŁ WYDAWNICZY ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH

Dostarcza zespołom teatralnym wszelkie sztuki  
i podręczniki teatralne.

Jako podręczniki w sprawie repertuaru polecamy:  
„Wybór sztuk de grania” M. Niedzielskiej.

Książki wysyłamy za gotówkę i za zaliczeniem  
pocztowem.

ZAMÓWIENIA KIEROWAĆ:

Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka 1.

# Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Warszawie

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną, Warszawa, ul. Mazowiecka 9.

CENTRALA HANLOWA ORGANIZACJI I SPÓLDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH

*Adres dla depesz: „STOROL“ Warszawa.*

RACHUNKI CZEKOWE: Nr. 5 w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, Oddział w Warszawie, Nr. 677 w Pocztovej Kasie Oszczędności. Rachunek żyrowy w Banku Polskim.

TELEFONY: Zamiejscowy Nr. 273-46, Dyrekcja 266-01, Buchalterja 186-90.

WYDZIAŁY: Nawozów Sztucznych, Wyrobów żelaznych i Galanterji, Maszyn i Narzędzi Rolniczych Nr. 266-11.

WYDZIAŁY: Importowo - Eksportowy Nr. 266-15. Nasion i ziemiopłodów Nr. 266-22. Paliwa i artykułów budowlanych 517-23.

## AGENTURA W POZNANIU.

Al. Marcinkowskiego 25, tel. 29-89.

## SKŁADY TOWAROWE „STOROL“ W SOCHACZEWIE, własna bocznicza kolejowa, telefon Nr. 59.

Nabywa za pośrednictwem Spółdzielni rolniczo-handlowych i organizacji rolniczych oraz bezpośrednio od rolników wszelkie płody rolnicze, oraz dostarcza wszelkie artykuły potrzebne rolnikowi w gospodarstwie w najlepszym gatunku, a w szczególności:

PASZE TREŚCIWE: OTREBY, MAKUCHY, NASIONA ROŚLIN STRACZKOWYCH w ilościach wagonowych, bezpośrednio z miejsca załadowania oraz w mniejszych ilościach ze składów w Sochaczewie.

ORYGINALNE AMERYKANSKIE ŻNIWIARKI I KOSIARKI MASSEY HARRIS'A, jako wyłączni przedstawiciele na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.

*ROLNICY! Popierajcie wyłącznie swe własne organizacje spółdzielcze. Najlepsze ceny za płody swego gospodarstwa uzyskacie, sprzedając je za pośrednictwem swych własnych organizacji handlowych.*

# Spółdzielcze Nowości Wydawnicze.

W miarę, jak stosunki gospodarcze w Polsce ustalają się, ruch spółdzielczy odgrywać będzie większą rolę. Jednocześnie wciąż jeszcze zmienne warunki i rozwój wewnętrzny organizacji spółdzielczych wymaga większej znajomości pracy na tem polu. Czerpać wiadomości z tego zakresu należy z pism i książek spółdzielczych.

W ostatnich czasach ukazały się następujące książki treści spółdzielczej, które powinny się znaleźć w bibliotekach Kół Młodzieży.

Trzy pouczające życiorysy:

1. KAROL FOURIER — APOSTOŁ PRACY RADOSNEJ. M. Orsetti, str. 32, cena 0.40 zł.
2. ROBERT OWEN — WIELKI PRZYJACIEL LUDZKOŚCI. M. Orsetti, str. 32. cena 0.40 zł.

3. ROMUALD MIELCZARSKI — PIONIER SPÓLDZIELCZOŚCI W POLSCE, St. Wojciechowski, str. 62, cena 1.00 zł.

Niejako uzupełnienie tej książki będzie książeczka p. t.:

4. PROGRAM SPÓLDZIELCZY ROMUALDA MIELCZARSKIEGO, St. Dąbrowski, cena 0.10 zł.

Książka, która daje dużo materiału o stanie organizacyjnym i wzajemnym stosunku różnych grup i typów spółdzielni w Polsce w ostatnim 12-toleciu nosi tytuł:

5. RUCH SPÓLDZIELCZY W POLSCE W LATACH 1914 — 1926, K. Weydlicha, str. 316 cena 10.00 zł.

Przy organizowaniu nowych spółdzielni spożywców niezbędną jest książeczka p. t.:

6. RADY I WSKAZÓWKI DLA ORGANIZATORÓW SPÓLDZIELNI SPOŻYWCÓW, Wł. Śliwińskiego, str. 32, cena 1.00 zł.

## Ku uwadze Kół Młodzieży Wiejskiej woj. KIELECKIEGO!

Dnia 26 czerwca b. r. odbędzie się w Kielcach

### PIERWSZY WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Koła z tego terenu niechaj zawczasu pomyślą o przyjeździe.

Bliższe wiadomości podamy w niedługim czasie.

## Do Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Lubartowskiego.

Zarząd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Lubartowskiego zwołuje na dzień 6 c z e r w c a b. r. do Lubartowa doroczny Walny Zjazd delegatów i członków Kół Mł. Wiej. naszego Okręgu. Porządek Zjazdu będzie następujący: O godzinie 9 rano zbiórka wszystkich Kół w Okręgowym Zw. Kółek Rol. w Lubartowie ul. Lubelska 30, godz. 10 rano nabożeństwo w kościele po-Kapucyńskim, 11 rano pochód do sali kina „Corso” i rozpoczęcie Zjazdu. W programie przewidziane są sprawozdania z działalności, dyskusja, wybory władz oraz zawody sportowe i wieczornica.

TREŚĆ NUMERU: Od Redakcji. — Dzień spółdzielczości. — Młdzież i lud (wiersz), przez Z. Wojnarowską. — O idei spółdzielczości, przez A. Bienia. — Na gruzach starej karczmy (odcinek), przez Józefa Zawiruchę. — Ruch młodzieży wiejskiej a spółdzielczość, przez A. Hermaszewskiego. — dola ludu pracującego, przez R. Mielczarskiego. — Jak urządzić obchód „Dnia spółdzielczości” na wsi, przez S. K. — Spółdzielczość w Polsce. — Jak się rozwija spółdzielcza mleczarnia w Górze Bałdrzychowskiej, przez W. Gortata. — Ze zjazdu spółdzielni uczniowskich w Białymstoku, przez Rozświet. — Ogłoszenia. — Zawiadomienia o Zjazdach młodzieży wiejskiej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:  $\frac{1}{4}$  str. — 90 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. — 50 zł.,  $\frac{3}{4}$  str. 25 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. „Stoleczna”, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.

## DO KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO.

W niedzielę dnia 19 czerwca b. r. odbędzie się w Białymstoku pierwszy

### ORGANIZACYJNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO.

Szczegółowy program będzie ogłoszony i przesłany Kołom.

Koła Młodzieży winny poczynić energiczne starania, by tak samo jak w innych województwach Zjazd młodzieży wiejskiej wypadł poważnie i okazałe.

Wyślijcie więc regulaminem przewidzianych DELEGATÓW oraz PRZYBYWAJCIE JAK NAJLICZNIEJ W CHARAKTERZE GOŚCI.

## Zjazd b. wychowanek Szkoły Gospodarczej w Nałęczowie ODBĘDZIE SIĘ 5 I 6 CZERWCA.

PROSIMY O JAK NAJLICZNIEJSZE PRZYBYCIE DLA WYSLUCHANIA CIEKAWYCH REFERATÓW, ZORGANIZOWANIA KOŁA BYŁYCH WYCHOWANEK I WZIĘCIA UDZIAŁU W WIECZORNICY WSPÓLNEJ DLA NASZEJ SZKOŁY I BYŁYCH WYCHOWAŃCÓW SZKOŁY MĘSKIEJ.

PRZYWIEŹCIE ZE SOBĄ KOC, 2 ZŁ. NA UTRZYMANIE I DUŻO, DUŻO RADOŚCI I DOBREGO HUMORU.

SEKRETARJAT ZJAZDU  
KOŁA „WIENIEC”.

Z powodu braku miejsca zmuszeni byliśmy wstrzymać b. interesujący opis działalności spółdzielni uczniowskiej w szkole rolniczej w Suchodole (Małopolska), który zamieścimy w najbliższym numerze „Siewu”.

REDAKCJA.